

**Głotowo.** Niepubliczna placówka nagrodzona przez ministra

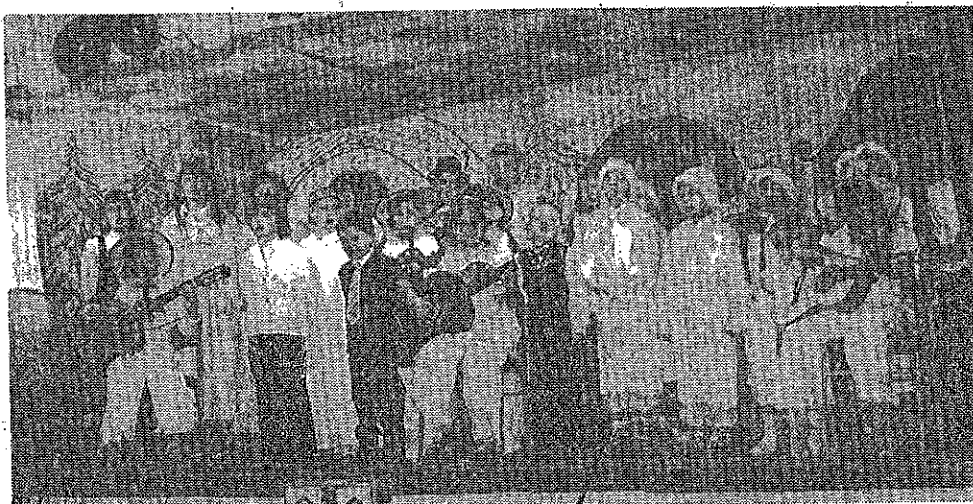
# Nawet uczniowie lubią tę szkołę

Ta szkoła jest mała i niezwykła. Nikt nie stoi z boku. Ani uczniowie, ani rodzice, ani nauczyciele. Dlatego w Głotowie nikt nie powie inaczej o tej placówce, jak „nasza szkoła”.

Andrzej Mielnicki  
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

— Małe może być piękne — mówili w piątek w Głotowie uczestnicy ponadregionalnej konferencji na temat przyszłości wiejskich szkół społecznych. Takich placówek w Polsce jest około 350, w tym 30 na Warmii i Mazurach. Szkoła w Głotowie została laureatem ubiegłorocznego konkursu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Otwarta Szkoła”. Razem z Fundacją Talizman, która pomaga sześciu szkołom niepublicznym na Warmii i Mazurach, przygotowała projekt wspierania zdolnych uczniów. I w piątek szkoła odebrała od wiceministra edukacji Krzysztofa Stanowskiego nagrodę — tablicę multimedialną.

— Takie chwile są zapłatą za trud, wysiłek, serce, które każdy z nas tu zostawia — cie-



Spektakl „Królewna Śnieżka”, w którym grali wszyscy uczniowie. W tej szkole każde dziecko może być aktorem Fot. Andrzej Mielnicki

szła się z nagrody Ewa Łukaszun, dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Głotowie.

## Tu nikt nie biadoli

Szkołę w Głotowie od siedmiu lat prowadzi Stowarzyszenie „Przyjaciel Dziecka” założone przez rodziców uczniów i nauczycieli. Z budżetu państwa dostają tylko subwencję oświatową, która nie wystarcza nawet na pensję dla pedagogów. Ale tu nikt nie biadoli, choć — jak mówią — roboty mnóstwo, a kokosów nie ma. W szkole uczy się 28 dzieci. Lekcje prowadzi dziesięciu nauczycieli, ale nie pracują na pełnych etatach. — Głotowo to niezwykła

szkoła. Ludzie z miasta często marzą, żeby do takiej szkoły posłać swoje dziecko — mówi wiceminister Stanowski.

Kciuki za szkoły niepubliczne trzyma Waldemar Gajewski, który przez 12 lat razem z żoną prowadził szkołę niepubliczną w Dercu. — To była pierwsza taka wiejska placówka w Polsce — mówi Gajewski. — Upadała, bo nie było pieniędzy, bo nie było uczniów.

## Tylko sali nam brakuje

Alina Napieralska, której troje dzieci uczy się w głotowskiej placówce, złego słowa nie powie o wiejskiej szkole. — Bo to nasza szkoła — mówi kobieta. — Tu dzieci

czują się jak w jednej wielkiej rodzinie. — I nie ma w tym słowa przesady — zapewnia Aneta Pszczółkowska, której dziecko uczy się w drugiej klasie, a niedługo druga pocięcha pójdzie do szkoły. — Dzieci są pod dobrą opieką. Uczą się tego, co w innych szkołach. Są tu bezpieczne, no i nie muszą dojeżdżać.

Szkołę chwala też sami uczniowie. — Bo tu można dużo nowego się nauczyć. Lubię naszą szkołę — mówi Kamila z IV klasy. — Jest nas mało, więc z każdym można się dogadać.

Czego im brakuje w Głotowie? — Tylko sali gimnastycznej — wypala Adaś z III klasy. — Wszystko inne jest w porządku. Nauczyciele i koledzy.